NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnymi literackim

Nr. 16 | Wąbrzeźno, dnia 18 kwietnia 1931 r. | Rok 9

Ewangelja

św. Jana rozdz. 10, wiersz 11—16.

Onego czasu rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Moje i znają Mnie Moje, jako Mnie zna Ojciec, i Ja znam Ojca, a duszę Moją kładę za owce Moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu Mego: i stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia.

Nauka

W jaki sposób okazuje się Chrystus dobrym pasterzem?

1. Okazuje się nim w ten sposób, że grzeszników, tak niewiernych jak błędnowierców, miłościwie szuka, aby ich przywieść do uznania prawdy i nawrócenia się. 2. Znalezionych i nawróconych przyjmuje z miłością i bierze ich na Swoje barki. 3. Prowadzi ich na dobre pastwisko, karmi je zdrową nauką, wskazuje im środki zbawienia i żywi ich krwią i ciałem Swojem. 4. Strzeże ich troskliwie od wilka, t. j. od czarta i pomocników jego. 5. Oddaje za nich Swe życie, aby ich wydrzeć i ocalić z paszczęki wilczej.

Po czem poznasz, że należysz do owiec Chrystusa?

Po tem, że słuchać będziesz Chrystusa, jak sam Zbawiciel mówi: „Idą owce za pasterzem, bo znają głos jego; za obcym nie idą, lecz uciekają przed nim, gdyż głosu jego nie znają“. Kto przeto słucha głosu Pańskiego, wołającego, aby się nawrócił i przejął prawdziwą wiarą, kto w wszelkiej cnocie chrześcijańskiej Jego naśladuje, tego Pan uzna za Swego; taki chrześcijanin wiedzieć będzie z doświadczenia, że Jezus jest prawdziwie dobrym pasterzem i doznawać będzie pokoju i opieki Boskiej przez całe życie. Przekonywują nas o tem żywoty Świętych Pańskich.

Co znaczą słowa Chrystusowe: „Stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia“?

Były one proroctwem, które, począwszy się od Apostołów, ziściło się i ustawicznie się przez wszystkie wieki spełniać będzie aż do końca dni. Owczarnią tą jest Kościół święty, w którym się zlali żydzi i poganie wszech stanów i narodowości w jedną całość, zostającą pod rządem Jezusa Chrystusa i namiestnika Jego, Papieża. Przez wszystkie wieki Chrystus, dobry pasterz, mocą Swej łaski i głosem Kościoła nawołuje rozproszone owce do Swego św. Królestwa i rządzi niemi z miłością aż do końca wieków.

SZACUNEK DOBREJ ŻONY.

Może kto ręką sławy dostać w boju,
Może wymową i rządem w pokoju;
Lecz, jeśli żona męża nie ozdobi,
Mąż próżno robi.

Kto z gospodarstwa, a kto zaś z wysługi
Zbierze pieniądze i z kupiectwa drugi:
Jeśli się żona nie przyłoży ktemu,
Zginąć wszystkiemu.

Żona uczciwa ozdoba mężowi
I najpewniejsza podpora domowi:
Na niej rząd wszystek: swego męża ona
Głowy korona.

Ona mężowym kłopotom zabiega
I jego wczasu na wszystkiem przestrzega;
Ona wywabić troskę umie z głowy
Słodkiemi słowy.

Ona dziateczki ojcowi podobne
Rodzi, skąd rosną pociechy osobne:
Ani już spadków upatrują krewni,
Dziedzica pewni.

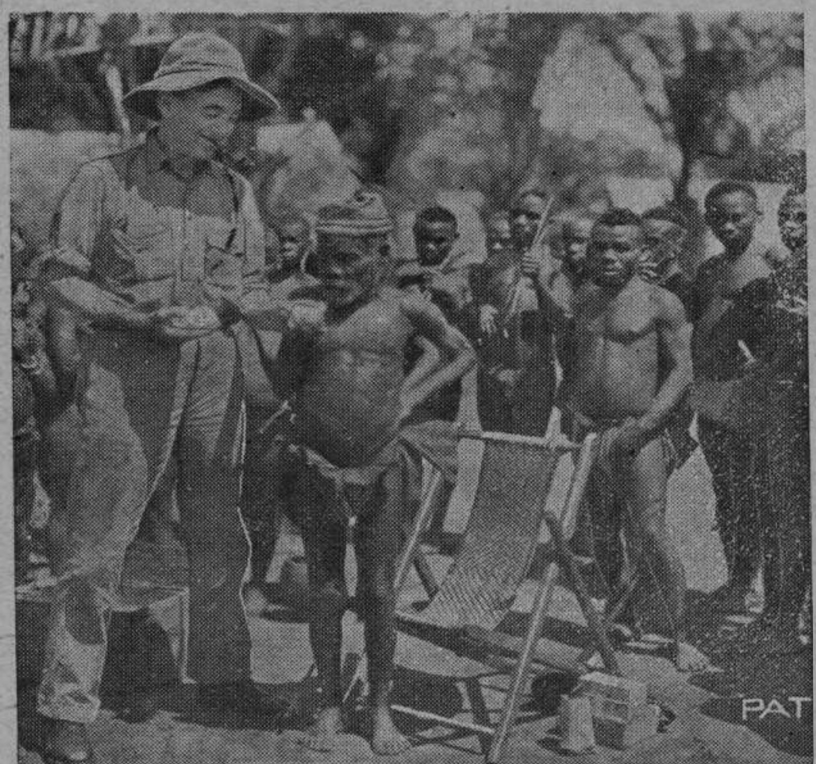
Trzykroć szczęśliwy, któremu ty zdarzysz
Ten związek, Panie! — ale zły towarzysz
Odejmie wszystko, że troski w pół wieka
Zgryzą człowieka.

J. Kochanowski.



TEN, CO NA WSZYSTKICH PATRZY Z GÓRY.

Technika kinematograficzna, w szybkiem tempie rozwijająca się i udoskonalona, coraz to wynajduje jakieś ulepszenia, mające na celu ułatwienie olbrzymiego procesu „stwarzania" filmów.



METROWI LUDZIE.

W Afryce Środkowej w dorzeczu rzeki Kongo, wśród nieprzebytych bagien i lasów żyje plemię karłów, których wzrost nie przekracza jednego metra. Na ilustracji widzimy członka ekspedycji filmowej, który dotarłszy do kraju karłów wzbudził wśród nich zaufanie do aparatów kinematograficznych tak daleko, że „metrowi ludzie" pozwolili na sfilmowanie ich życia i zwyczajów.



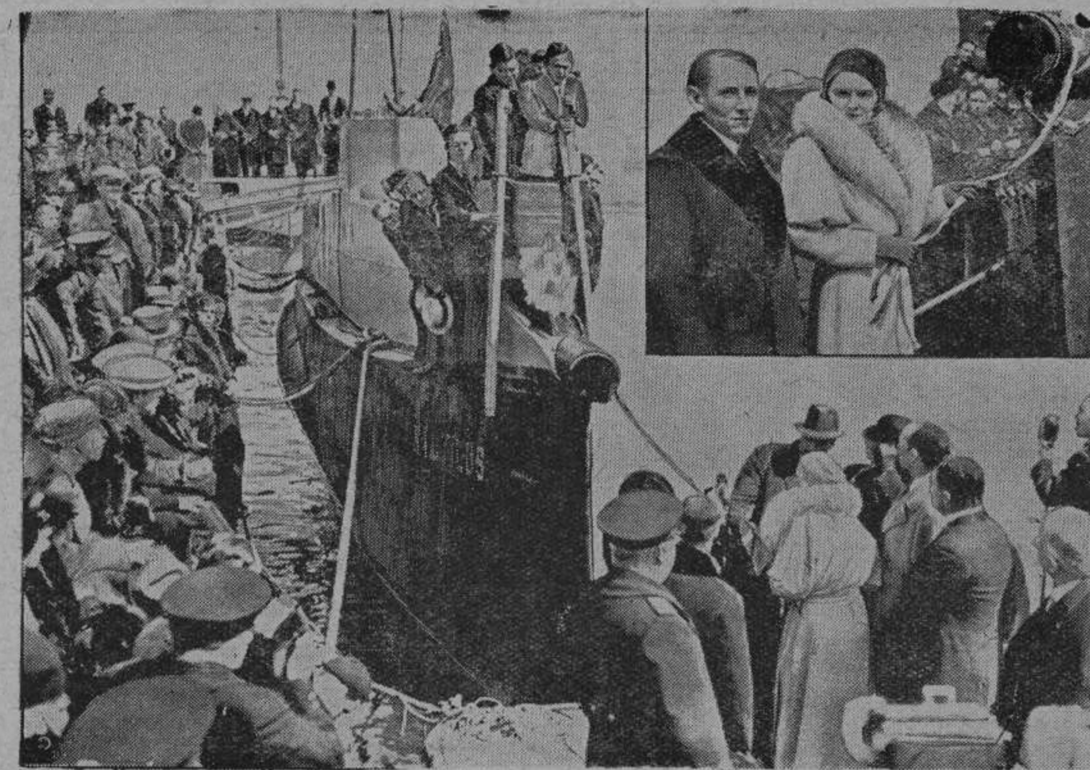
NOWA ZELANDJA.

Dotknięta codopiero katastrofalnem trzęsieniem ziemi, położona na wschód od Australji wyspa Nowa Zelandja, a raczej dwie wyspy objęte tą nazwą, zalicza się do dominjów angielskich. Jest ona oddalona od Australji o 1900 km, od Południowej Ameryki zaś o 7300 km. Odkryta została Nowa Zelandja przez żeglarza holenderskiego Tasmana w roku 1642, jednakże dopiero sto lat później (1769 r.) Cook zbadał ją dokładniej i nawiązał stosunki z krajowcami. Kolonją angielską stała się Nowa Zelandja od r. 1840; krajowcy przez szereg lat jeszcze w krwawych walkach bronili swej niepodległości, lecz w końcu musieli ulec lepszemu uzbrojeniu przeciwników. Od r. 1856 kraj posiada autonomję, a od r. 1907 zalicza się do dominjów Wielkiej Brytanji. Na obszarze 272 250 km. kw. (8 razy większy niż prowincja Prusy Wschodnie), zamieszkuje obecnie 1.400.000 mieszkańców, w czem dawniejszych krajowców, zwanych Maorami, zaledwie 50 tysięcy. Poza niewielką stosunkowo liczbą Chińczyków i Indusów, olbrzymią większość ludności wysp stanowią potomkowie kolonistów europejskich. Statystyka wyznaniowa wykazuje: 514 607 anglikanów, 299 545 prezbiterjan, 163 303 rzym.-katolików, 112 344 metodystów i 2 380 żydów. — Stolicą kraju jest miasto Wellington, liczące ponad sto tysięcy mieszkańców.



STRASZLIWY ORKAN ZNISZCZYŁ CAŁE OSADY W AMERYCE.

Oto ruiny osady rybackiej na północno-wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, którą nawiedziła straszliwa trąba morska; katastrofa żywiołowa zniszczyła zupełnie cały szereg miasteczek, równając je niemal z ziemią.



CHRZEST „NAUTILLUSA".

Łódź podwodna, którą amerykański badacz Wilkins wyjechać chce do bieguna północnego została w tych dniach „ochrzczona". Na uroczystość tę przybyli oprócz załogi i zastępców władz oraz towarzystw naukowych wielkie tłumy ciekawych. Na obrazku naszym widzimy u góry po prawej stronie wnuka Juljusza Verne'go z żoną Wilkinsa, która dokonała chrztu.



GOTOWI DO WYJAZDU ŁODZIĄ PODWODNĄ DO BIEGUNA PÓŁN.

Sir Hubert Wilkins × z załogą, na której czele wyruszy niebawem łodzią podwodną do bieguna północnego. W rogu uczestnik niemiecki ekspedycji, lekarz fryburski dr. Villinger.

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę. Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę.
A. Mckiewiicz.

STRZECHA

Chociaż się skończysz - ciągle rób, Ciebie - nie dzieło czeka grób.
A. Asnyk.

Wzór matek.

Św. Augustyn sławił matkę swoją za to:

1) Że swego męża uważała za swego pana i tak mu była poddaną.

2) Że starała się wcale niepobożnego męża swego uczynić religijnym nie za pomocą prawienia mu kazań, lecz przez swoją łagodność, uprzejmość i niewzruszoną cierpliwość.

3) Że kiedy mąż jej był rozgniewany i wzburzony, ani ruchem, ani słowem mu się nie sprzeciwiała.

4) Że kiedy minął gniew jego, przy odpowiedniej sposobności i w odpowiedni sposób zwracała mu uwagę na jego porywczość.

5) Że nigdy nie skarżyła się na męża i innym niewiastom, które chciały się przed nią żalić na mężów swoich, udzielała rady, aby swych mężów uważały i szanowały jako władców swoich, jeżeli chcą utrzymać pokój w domu.

6) Że ze swą teściową, którą przeciwko niej podburzało kilka niewolnic, obchodziła się z niestrudzoną cierpliwością, łagodnością i dobrocią.

A co zyskała św. Monika swem postępowaniem, wedle świadectwa św. Augustyną?

1) Swego porywczego i niepobożnego męża zmieniła w łagodnego i bardzo pobożnego chrześcijanina.

2) Niechęć swej teściowej przedzierżgnęła w najczulszą i szacunku pełną miłość macierzyńską.

3) Zapewniła sobie szczęście niezamąconego pokoju domowego.

4) Przez to zdobyła sobie nawrócenie syna swego Augustyna.

5) Uzyskała tym sposobem koronę świętości i szczęśliwość wieczną.

Matki, kształćcie sumienie dzieci!

Mimo całej ostrożności i czujności trudno rodzicom ustrzec dziecko przed pokusą i sposobnością do złego. Jeden tylko ku jego ochronie istnieje środek: głęboko odczuty wstręt i odraza do grzechu. Jeśli bojaźń i miłość Boga nie zapuściła głęboko korzeni w sercu dziecka, wtenczas nie wystarczy pewno żaden inny środek. Rodzice nie zawsze mogą mieć dziecko swoje na oczach, ale obok świętego Anioła Stróża istnieje inny jeszcze duch opiekuńczy, który powinien towarzyszyć dziecku dniem i nocą, gdziekolwiek się ono znajduje. Tym duchem opiekuńczym jest dobrze wykształcone sumienie.

Od najwcześniejszego dziecięctwa wychowywane sumiennie, odczuwa dziecko wstręt przyrodzony do złego i z obrzydzeniem odwraca się od niego. Sposób wychowania rodzicielskiego powinien zawsze być zwrócony ku temu, aby dziecku przyswoić delikatne sumienie. Tutaj rodzice popełniają błąd wielki, gdy bezustannie wprawdzie przetrząsają grzeszne wybryki dzieci, ale nie wzruszają ich serca i nie ożywiają sumienia. Sądzą oni po większej części, że spełnili powinność, gdy skarcili zachodzące uchybienia i ukarali przekroczenia, a nie pomyśleli o środkach, mających zapobiec przewinieniom. Potrzebną jest rzeczą, aby stosownie do okoliczności przewidywać, coby stać się mogło i przeciwko temu winno dziecko naprzód być uzbrojone orężem wrażliwego sumienia.

Malec, któremu wolno było bawić się z dziećmi sąsiada, musiał zawsze być doboszem przy zabawie w żołnierzy i codziennie męczył rodziców, aby mu kupili bęben. Wreszcie matka przeprowadziła u ojca obietnicę dostarczenia tej zabawki pieszczochowi, którego upomniała, aby ładnie prosił Pana Boga przy paciorku, to może mu przyśle upragniony bębenek. Chłopczyk też codziennie dodawał do pacierza prośbę: „Proszę Cię, Boże, przyślij mi bębenek!" Pewnego rana ojciec ostrożnie położył żądaną zabawkę na kołderce jedynaka i ukrywszy się, czekał na wrażenie, jakie sprawi na dziecku jej widok. Malec budzi się, przeciera oczy i zdziwiony przypatruje się ślicznej zabawce. Ojciec czuje silniejsze bicie serca i już mu napływają łzy wzruszenia do oczu, gdy słyszy, jak chłopiec woła:

— A, do djabła! Skądże się wziął ten bębenek tutaj.

Była to niemiła niespodzianka.

— Żono, — odzywa się zdziwiony ojciec — uczymy dziecko nasze modlić się, a inni ludzie uczą je kląć. Nasz Janek jeszcze nie dosyć jest silny, by się oprzeć złemu przykładowi. Teraz wiem, że jakkolwiek nie jest złym, to jednak sumienie jego nie jest jeszcze dosyć wykształconem i należy go pilnie strzec, wyrabiając w nim wrażliwość i delikatność sumienia.

Maleńki to przykład, ale świadczy o potrzebie bezustannej pracy nad rozwijaniem i umacnianiem wrażliwości sumienia w dziecku od maleńkiego, by je uzbroić w tę tarcz bezpieczeństwa, gdy nie stanie opieki rodzicielskiej.

Przeznaczenie kobiety.

Bóg stworzył kobietę na anioła stróża dzieci, powołał na kapłankę, strzegącą świętości domu rodzinnego. Znaczy to innemi słowy: „Obrona ostatniego i najsilniejszego szańca chrześcijaństwa i całego społeczeństwa chrześcijańskiego spoczywa głównie w ręku kobiety, matki... Na kolanach chrześcijańskiej matki powinni się wychować mężowie, których Bóg powołał na apostołów prawdy i bojowników sprawiedliwości. Będziemy niepokonanymi, dopóki chrześcijańska matka z krzyżem w ręku stoi na straży przy bramie ziemskiego raju, chrześcijańskiej rodziny.